



**Marcin Lason\***

# Wpływ reformy kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP na sytuację w Wojskach Specjalnych na początku 2014 roku

## Wprowadzenie

W 2014 roku rozpoczęto proces wprowadzania w życie reformy dowodzenia i kierowania Siłami Zbrojnymi RP. Ze względu na zakres zmian, czy też ich radykalność wywołuje ona żywe zainteresowanie wśród osób specjalizujących się w problematyce sił zbrojnych, a także od czasu do czasu mediów i opinii publicznej<sup>1</sup>. Wynika to także z wydarzeń na Ukrainie i ich konsekwencji dla bezpieczeństwa europejskiego, a szerzej światowego. Ponadto z wykorzystywania Wojska Polskiego jako tła i przedmiotu w nadchodzących kampaniach wyborczych okresu 2014–2015. Szczególne

---

\* Doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny, Wydział Nauk o Bezpieczeństwie, Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

<sup>1</sup> Reforma interesuje także prawników ze względu na sygnalizowane wątpliwości dotyczące jej zgodności z Konstytucją RP. Jak twierdzi mecenas Tomasz Dalowski, komentując tę sprawę dla Autora: „W dokumencie Reforma systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi RP sygnowanym przez Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego podniesiono zarzut, że Ustawa z dnia 21 czerwca 2013 r. o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2013 r., poz. 852) bez upoważnienia konstytucyjnego hierarchizuje konstytucyjne organy wojskowe oraz podnosi, że obecna Konstytucja traktuje jednakowo wszystkie najwyższe organy wojskowe, uzasadniając to stwierdzenie faktem powoływania Szefa SGWP i dowódców RSZ w tej samej procedurze, czyli jako równych sobie. Argumenty te nie mogą być uznane za trafne. W pierwszym rzędzie nie można zarzucać ustawodawcy, że działa w danej materii bez upoważnienia konstytucyjnego. Konstytucja reguluje kwestie najdonioślejsze z punktu widzenia zasad ustrojowych. Ustawodawca posiada natomiast swobodę w działalności ustawodawczej, z zastrzeżeniem zgodności uchwalanych przez siebie ustaw z konstytucją. Działalność ustawodawcza nie jest warunkowana istnieniem upoważnienia konstytucyjnego do wydania konkretnego aktu prawnego, jak ma to miejsce w przypadku rozporządzeń, które mogą być wydane jedynie w przypadku istnienia wyraźnej delegacji ustawowej. Tym samym postulaty dotyczące hierarchizacji organów wojskowych oraz rozdzielenia ich od władzy cywilnej mogą być poczytywane jedynie w kategoriach *de lege ferenda*. Nie można również z faktu identycznej procedury powoływania wywodzić wniosku o równości Szefa SGWP i dowódców RSZ. O nadrzędności jednego organu nad drugim decyduje bowiem nie tryb powoływania, a hierarchia ustalona przez ustawodawcę”.

skutki reformy odczuły Wojska Specjalne, które decyzją jeszcze z 2002 roku stały się „polską specjalnością w NATO”. Od tego momentu podejmowano działania, by ten slogan przekuć w stan faktyczny. Ważnym krokiem w tym procesie było powołanie Dowództwa Wojsk Specjalnych w 2007 roku. Była to konsekwencja deklaracji i decyzji ze szczytów NATO w Pradze i Rydze oraz prowadziło do określenia roli Wojsk Specjalnych w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP. Wiązało się także z zadeklarowaniem przejęcia roli państwa ramowego dla komponentu Wojsk Specjalnych, jako kolejnego, pośród nielicznych dysponujących tym państw NATO. W związku z tym likwidacja Dowództwa jako efekt reformy nie mogła pozostać niezauważona, tak jak i wprowadzane zmiany i ich efekty dla Wojsk Specjalnych. Ma to znaczenie nie tylko dla sytuacji wewnętrznej, kondycji Wojska Polskiego, ale dla politycznych zobowiązań międzynarodowych, związanych z osiągnięciem w 2014 roku zdolności do dowodzenia sojusznicznymi operacjami specjalnymi. W szerszej perspektywie oznacza to także zatrzymanie konsekwentnych działań w tym obszarze na rzecz zwiększenia możliwości Sił Zbrojnych RP i ich znaczenia w NATO. Warto więc postawić sobie kilka pytań, które pozwolą na weryfikację postawionych ocen, między innymi:

- czy wprowadzone zmiany mogą wpłynąć na realizację podjętych zobowiązań?
- czy zwiększają, czy zmniejszają możliwości działań i skuteczność Wojsk Specjalnych?
- czy ten rodzaj wojsk w nowej strukturze zajmuje optymalne miejsce zarówno pod względem sprawności dowodzenia, jak i odpowiedzialności politycznej za ich działania?

Autor postara się odpowiedzieć na te i inne pytania. Ze względu na aktualność tematu sięga w tym celu przede wszystkim po materiały źródłowe. W tym zarówno dokumenty, jak różnego rodzaju źródła wtórne. Nie bez znaczenia były także informacje pozyskane podczas rozmów i dyskusji prowadzonych np. przy okazji konferencji naukowych z udziałem żołnierzy z Dowództwa Wojsk Specjalnych.

## Wojska Specjalne przed reformą i po niej

We wrześniu 2006 roku opinia publiczna dowiedziała się, że zostanie stworzone Dowództwo Wojsk Specjalnych (DWS), a wojska specjalne staną się odrębnym rodzajem sił zbrojnych. Nie było to niespodzianką, ponieważ tego typu doniesienia pojawiały się szczególnie często od kilku miesięcy<sup>2</sup>. Propozycję zmian prawnych rząd przyjął 7 listopada 2006 roku, kiedy zaakceptował projekt nowelizacji ustawy o powszechnym obowiązku obrony, zakładający utworzenie nowego rodzaju sił zbrojnych – Wojsk Specjalnych<sup>3</sup>. Dowództwo zaczęło funkcjonować od 1 stycznia 2007 roku w Bydgoszczy. W przedstawionej informacji na ten temat Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Franciszek Gągor przekazał, że tworzonemu Dowództwu Wojsk Specjalnych, na którego czele stanął gen. Edward Gruszka, będzie podlegać Jednostka specjalna

<sup>2</sup> Dla przykładu ówczesny minister obrony narodowej Radosław Sikorski zapowiadał to na czerwcowym święcie Jednostki GROM, o czym autor mógł przekonać się osobiście.

<sup>3</sup> Zmiana ustawowa nastąpiła 24 maja 2007 roku poprzez przyjęcie Ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz zmianie niektórych innych ustaw, weszła w życie 4 lipca 2007 roku. Dz.U. z 2007 r., nr 107, poz. 732.

GROM, Pułk Specjalny Komandosów z Lublińca i Formoza (komandosi marynarki wojennej)<sup>4</sup>. Budżet sił specjalnych na rok 2007 określono na poziomie około 300 mln zł. Bazą szkoleniową miał być dla nich poligon w Drawsku Pomorskim<sup>5</sup>. Warto zaznaczyć, że DWS miał posiadać samodzielność operacyjną, a więc nie musiał przekazywać swoich jednostek Dowództwu Operacyjnemu na czas działań bojowych. Gwarantowało mu to dużą samodzielność, a jednocześnie odpowiedzialność za przygotowanie sił i ich wykorzystanie w polu. Oznaczało to pełnienie przez jedno dowództwo funkcji *force provider'a* – podmiotu odpowiedzialnego za przygotowanie elementów do działania oraz *force user'a* – podmiotu odpowiedzialnego za dowodzenie. Pozwalało to na szybką reakcję, niezbędną dla Wojsk Specjalnych, bo związaną ze specyfiką ich zadań. To ważna uwaga ze względu na znaczenie dla dalszej analizy.

Okazało się, że tworzenie całego systemu organizacji i działania wojsk specjalnych nie jest rzeczą łatwą ze względu na istniejące struktury, procedury i praktykę zarówno polityczną, jak i wojskową. Już sama lokalizacja Dowództwa Wojsk Specjalnych zależna od decyzji politycznej Ministra Obrony Narodowej mogła nie mieć wiele wspólnego z kwestiami merytorycznymi. Stąd pierwsza siedziba znalazła się w Bydgoszczy, mieście bliskim ówczesnemu ministrowi Radosławowi Sikorskiemu. Następnie na czele resortu stanął nieprzychylny mu Aleksander Szczygło, który przeniósł lokalizację do Warszawy bez właściwych przygotowań na przykład infrastrukturalnych. Po wyborach w 2007 roku kolejny minister Bogdan Klich zdecydował się na następną zmianę. Dowództwo przeniesiono do Krakowa, miasta, z którym jest związany zarówno sam minister, jak i jego bliski doradca. Pomijając liczne problemy i wyzwania związane z kwestiami personalnymi obecne już od początku funkcjonowania tej struktury (w tym problemy kadrowe związane ze specyfiką wojsk specjalnych i konieczność posiadania takiej ilości ludzi, która umożliwi równoległe działanie na obszarze operacji i wypełnianie regularnych obowiązków), ten rodzaj sił zbrojnych mierzył się z różnorodnymi trudnościami. Warto podać dla przykładu:

- brak skutecznego, zintegrowanego i funkcjonującego trójkąta siły specjalne – dyplomacja – służby informacyjne,
- brak zdolności do przerwania wojsk, niewystarczającymi możliwościami przygotowania i korzystania z działań psychologicznych czy cywilnych specjalistów podczas operacji specjalnych,
- problemy z funkcjonowaniem samego Dowództwa, jak i podległych mu jednostek (bo dla przykładu przejście do niego żołnierzy jednostki GROM, najbardziej doświadczonych w materii operacji specjalnych, było niezwykle trudne ze względu na różnice w uposażeniu w tych dwóch miejscach służby, dlatego do DWS trafiały także osoby, które nie były specjalistami w odpowiednim zakresie, a osobami, które miały wypełnić określone etaty).

Powstanie tak zaprojektowanego dowództwa, istniejące problemy i wyzwania przed nim stojące, spotykało się z krytyką. Były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Roman Polko podkreślał, że powinno zostać stworzone dowództwo operacji specjalnych mające do dyspozycji: „profesjonalne siły specjalne, wywiad oraz siły wsparcia: lotnictwo, logistykę, łączność, jednostki wspierające – zdolne do realizacji zadań specjalnych... i praktycznie wszystko, co potrzebne do operacji specjalnych,

<sup>4</sup> Spotkanie szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z dziennikarzami, 12 I 2007, [www.wp.mil.pl](http://www.wp.mil.pl).

<sup>5</sup> A. Bratkiewicz, *Pogoda dla komandosów*, 11 I 2007, [www.redakcjawojkowa.pl](http://www.redakcjawojkowa.pl).

a nie superdowództwa dowództw<sup>6</sup>. Przyglądając się rozwojowi DWS, można stwierdzić, że zmierzało w tym kierunku, na tyle, na ile pozwalały na to ograniczone możliwości. Dużą zasługę w ich pokonywaniu i ewolucji w kierunku centrum operacji specjalnych miał jego dowódca gen. Włodzimierz Potasiński. Przy tym wspomniane atrybuty działania dowództwa wojsk specjalnych tworzone poprzez kreowanie nowych jednostek specjalnych, które miały zapewniać możliwość samodzielnej realizacji operacji specjalnych. O tym, że było to potrzebne, świadczył doskonale początek funkcjonowania nowej struktury, w której dla przykładu jednostka GROM musiała wykonywać na rzecz pozostałych komponentów wojsk specjalnych zadania związane z ich wyposażeniem i zabezpieczeniem logistycznym i przez to obniżała własną sprawność. Ze względu na zawirowania polityczne w latach 2005–2007 i ich konsekwencje dla wojska i wywiadu, jednostka GROM miała też trudności ze współpracą z podobnymi formacjami z USA i Wielkiej Brytanii. Do samodzielności i wyspecjalizowania brakowało także stworzenia komponentu lotniczego na potrzeby działań specjalnych. Taki element musiał powstać także ze względu na zobowiązania podjęte wobec NATO, zatem uzyskania przez DWS zdolności do dowodzenia sojuszniczymi operacjami specjalnymi. Proces ten ma zakończyć się w 2014 roku i z dostępnych informacji wynika, że podstawą sprzętową tego komponentu są wiekowe śmigłowce Mi 17. W związku z tym podporządkowano operacyjnie Wojskom Specjalnym 7. Eskadrę Działań Specjalnych z siedzibą w Powidzu, którą zaczęto formować w 2010 roku. Znajduje się ona w składzie Sił Powietrznych i została przeznaczona do zapewniania wsparcia powietrznego Wojskom Specjalnym<sup>7</sup>.

Wspomniane wyżej wiekowe wyposażenie (niezależnie od wszelkich modyfikacji itp.) wynika przede wszystkim z jednego powodu. Jest nim zbyt późne rozpięcie przetargu na śmigłowce dla całej armii. W związku z tym można stwierdzić, że jest to efekt działań doraźnych wynikających z międzynarodowych zobowiązań, a sprzęt będzie wkrótce zmieniony. Oznacza to także, że ludzie będą musieli być szkoleni jeszcze raz. Ten przykład pokazuje trudności w realizacji projektów strategicznych wymagających koordynacji na poziomie państwowym. Niestety w wypadku Wojsk Specjalnych nie jest to jedyny tego typu przykład.

Jak już wspomniano, możliwości działania i samodzielność operacyjną zwiększano poprzez tworzenie nowych jednostek specjalnych, czego przykład mamy już powyżej. Tym samym rozwijano także wojska specjalne i dokonywano z jednej strony potrzebnej specjalizacji, z drugiej zaś wprowadzano do samego Dowództwa ludzi z różnych rodzajów sił zbrojnych, co miało swoje uzasadnienia dla procesu planowania działań. Do podległych DWS trzech jednostek dołączyła w kolejności utworzenia JW NIL odpowiedzialna za wsparcie dowodzenia i zabezpieczenie wojsk specjalnych. Dla przykładu to jej podlega sprzęt i ludzie zapewniający zdolność funkcjonowania uruchomionego, bardzo nowoczesnego, stanowiska dowodzenia, realizuje zakupy dla wojsk specjalnych, zapewnia wsparcie informacyjne, zarówno ludzkie, jak i techniczne, rozwija zdolności zabezpieczenia medycznego itd. Kolejną stworzoną jednostką jest JW AGAT. Bywa ona porównywana w zadaniach i związanych z tym wyposażeniem do amerykańskich Rangersów. To samo dotyczy funkcji realizowanych w operacjach

<sup>6</sup> R. Polko w korespondencji z autorem, archiwum własne.

<sup>7</sup> Zobacz szerzej o istocie i procesie tworzenia jednostki np.: A. Goławski, *Eskadra w trójkacie*, „Polska Zbrojna” 2011, nr 35, s. 20–22.

specjalnych, zatem związanych z dysponowaniem większą siłą ognia, liczebnością i cięższym sprzętem. Wedle pomysłu ma to być także pierwsza jednostka, do której będą trafiali żołnierze chcący służyć w wojskach specjalnych, a dalej w zależności o umiejętności mogą dopiero trafiać dalej. Żołnierze nowych formacji szybko zostali włączeni w bieżące działania, o czym można było się przekonać, czytając informacje o funkcjonowaniu komponentów wojsk specjalnych w Afganistanie. Szerokie materiały o żołnierzach Jednostki NIL mających na wyposażeniu bezpilotowce publikowała „Polska Zbrojna”<sup>8</sup>. Warto jednak pamiętać, że nie oznacza to, że nowe jednostki od razu były gotowe do realizacji pełni zadań. Tak jak i do profesjonalizacji (a nie tylko uzawodowienia) całej armii potrzebny jest czas, tak i to samo dotyczy tworzonych jednostek specjalnych, a nawet i w szczególności ich.

Niemniej jednak po powstaniu JW NIL i JW AGAT Wojska Specjalne stały się sprawnym systemem mogącym samodzielnie planować i realizować operacje specjalne (pamiętając jednak o współpracy sojuszniczej). Przyjęte rozwiązania były przykładem dla sojuszników na przykład Norwegów, którzy wdrażali je w swoich armiach. Sprawdziły się one także podczas ćwiczeń COBRA 13 w 2013 roku, podczas których dokonano wewnętrznej certyfikacji DWS. Był to krok prowadzący do realizacji celu przewidzianego na 2014 rok. Wydawało się więc, że sprawa rozwoju Wojsk Specjalnych idzie w dobrym kierunku, czemu sprzyjają międzynarodowe zobowiązania<sup>9</sup> i wynikający z nich proces specjalizacji Wojska Polskiego. Nadto doświadczenia z operacji międzynarodowych i rodzaj współczesnych wyzwań i zagrożeń bezpieczeństwa przekonywały, że jest to właściwy kierunek.

Biorąc także pod uwagę deklarację, a właściwie zobowiązanie, jakie zapisano w jednym z ważnych dokumentów państwowych, a mianowicie wydanej przez Ministerstwo Obrony Narodowej w maju 2008 roku (a więc już pod rządami koalicji PO/PSL) „Wizji Sił Zbrojnych RP – 2030”<sup>10</sup> wydawało się, że jest on niezagrożony. Dokument podaje bowiem, że: „Charakter przyszłych zagrożeń przyczyni się do wzrostu znaczenia Wojsk Specjalnych. Z tego też powodu będą one zajmowały coraz istotniejszą pozycję w strukturze organizacyjnej SZ RP. Będą to siły o najwyższym stopniu gotowości bojowej, dostępności i poziomie wyszkolenia. Wojska te będą prowadziły operacje specjalne na lądzie, morzu, w powietrzu zarówno samodzielnie, jak i wspólnie z innymi rodzajami sił zbrojnych (komponentami). Wojska Specjalne będą posiadały zdolność do uderzeń na newralgiczne obiekty i osoby o znaczeniu strategicznym, ratowania zakładników, obezwładniania sieci transmisji danych i urządzeń informatycznych, a także zakłóceń spójności systemów obronnych”<sup>11</sup>. Okazało się jednak, że idąc na przekór tym deklaracjom, zapewnieniom i zobowiązaniom od 2014 roku jest wdrażana reforma systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP<sup>12</sup>. Dzieje się

<sup>8</sup> Zob. np. B. Politowski, *Suflerzy komandosów*, „Polska Zbrojna” nr 12, 18 marca 2012, s. 24–26.

<sup>9</sup> Podjęte na szczycie NATO w Pradze w 2002 roku, zapisane celem poddania wdrożeniu w „Programie rozwoju Sił Zbrojnych RP na lata 2007–2012, gdzie obok Wojsk Specjalnych podano Żandarmerię Wojskową i geografii wojskową jako polskie specjalności w NATO.

<sup>10</sup> Treść dokumentu pozyskana ze strony internetowej MON, w marcu 2014 roku niedostępna (wycofana?).

<sup>11</sup> *Wizja Sił Zbrojnych RP – 2030*, s. 24.

<sup>12</sup> Zobacz dokumenty i kalendarium prac nad odpowiednią ustawą (Ustawa z dnia 21 czerwca 2013 roku o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw, podpisana przez Prezydenta RP 22 lipca 2013 roku), [online:] *Reforma systemu dowodzenia i kierowania*, [www.bbn.gov.pl](http://www.bbn.gov.pl).

tak niezależnie od założeń samej reformy, która miała zlikwidować część dowództw i usprawnić dowodzenie, czyniąc je połączonym i tym samym ułatwiając prowadzenie połączonych operacji. Nie ma tu miejsca na zajmowanie się całą reformą, dlatego autor odniesie się tylko do tego, jaki wywarła efekt na Wojska Specjalne w przededniu (oczywiście w znaczeniu symbolicznym) dokończenia procesu certyfikacji natowskiej zdolności do prowadzenia sojusznicznych operacji specjalnych.

Ujmując rzecz syntetycznie, spójrzmy na to, do czego doszło na początku 2014 roku w efekcie reformy i jak ten proces przebiegał:

- likwidacja Dowództwa Wojsk Specjalnych, które realizowało zasadę *force user – force provider* i zgodnie z dostępnymi opiniami coraz lepiej wypełniało swoje zadania, niezależnie od wskazywanych problemów, miało ono uzyskać natowską certyfikację w 2014 roku, a wewnętrzny etap procesu przeszło w 2013 roku;
- utworzenie w jego miejsce Dowództwa Sił Specjalnych, które istniało ledwie kilka dni. Jego likwidacja pociągnęła za sobą koszty oraz wprowadziła chaos we wdrażaniu nowych rozwiązań<sup>13</sup>. Podajmy dla porządku, że DSS miało przejąć rolę DWS, będąc jednak strukturą odchudzoną o wiele etatów, które miały zostać przeniesione w nowe miejsce;
- powstanie Inspektoratu Sił Specjalnych, utworzonego w ramach Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, któremu podporządkowano Wojska Specjalne. Jest to jednostka organizacyjna, która będzie służyła pomocą Dowódcy Generalnemu w dowodzeniu jednostkami wojsk specjalnych. Oznacza to ni mniej, ni więcej, że jedną dotychczasową strukturę podzielono na dwie części i nakazano odrębne funkcjonowanie w dwóch różnych miejscach;
- w miejsce DSS utworzono Centrum Operacji Specjalnych-Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych (COS-DKWS) podporządkowane Dowódcy Operacyjnemu Rodzajów Sił Zbrojnych. Przypomnijmy, że jednostki specjalne podporządkowano bezpośrednio Dowództwu Generalnemu (tak jak i 80 innych jednostek), a zatem zasada *force user – force provider* przestała obowiązywać.
- ponadto poszczególne jednostki specjalne trudno było znaleźć w gronie tych, za których odpowiedzialność wzięło Dowództwo Generalne. Na swej stronie internetowej (stan na 13 stycznia 2014 roku) na odpowiedniej liście obok dywizji, skrzydeł, flotylli, pułków i centrów (Autor wymienia to celowo, by pokazać, w jakim środowisku znalazły się stosunkowo niewielkie Wojska Specjalne i ich jednostki oraz jak skomplikowana musi być nowa struktura, co czyni ją mało efektywną organizacyjnie, a w przypadku Wojsk Specjalnych wydłuża proces podejmowania decyzji, przy czym szybkość bywa tutaj często kluczowa) widniało jedynie Dowództwo Sił Specjalnych, już wtedy nieistniejące. Jak widać planiści nie nadążali za zaplanowanymi zmianami. Wywoływało to także obawy o los poszczególnych jednostek specjalnych. Raz po raz z wiarygodnych kręgów dochodziły informacje o możliwości likwidacji niektórych z nich. Wynikało to z niezrozumienia i niezajomości specyfiki jednostek i działań specjalnych przez nowych przełożonych w wielkim dowództwie. Jeżeli dodamy do tego chaos pierwszych dni (tygodni i zapewne miesięcy) funkcjonowania Dowództwa Generalnego, to otrzymamy efekty w postaci paraliżowania

<sup>13</sup> Zobacz odpowiednie cytaty z pisma MON wraz z komentarzami np. *Mistrzostwo świata w marnotrawieniu środków? MON stworzyło nowe dowództwo na trzy dni*, 20 I 2014, [www.wpolityce.pl](http://www.wpolityce.pl).

realizacji zadań, jakie postawiono przed Wojskami Specjalnymi, a i zapewne innymi rodzajami sił zbrojnych;

- tego typu działania nie mogły przejść bez sojuszniczego echa, Polska bowiem przyjęła na siebie pewne zobowiązania. Dodatkowo, Amerykanie wspierali finansowo (znacznie i od dawna, jeszcze do powstania Jednostki Wojskowej GROM) i organizacyjnie proces tworzenia Wojsk Specjalnych w Polsce. Wyrażali oni zdumienie zaistniałą sytuacją i domagali się korekt, które przywrócą Wojskom Specjalnym należne im miejsce, zapewniające im sprawne funkcjonowanie i rozwój. Może to także oznaczać, że proces zakończenia certyfikacji w 2014 roku nie będzie przebiegał bezproblemowo. Pamiętając jednak o sprawności i zdolności Polaków do improwizacji oraz udanych wcześniejszych przygotowaniach można założyć, że zakończy się on sukcesem<sup>14</sup>. Nie będzie to jednak oznaczało, że wdrożone rozwiązania się sprawdzą, wręcz przeciwnie, że udało się to osiągnąć wbrew nim. I nawet nieznanostwo konsekwencji reformy w MON i zburzenie tego, co w wielu innych krajach traktowano jako modelowe rozwiązania, nie zatrzymało procesu certyfikacji;
- jeśli tak będzie, to można założyć, że nie znajdą żadne zmiany naprawiające powstały stan rzeczy. Tym bardziej, że lata 2014–2015 to okres wyborczy. Tajemnicą polszynela jest fakt, że za kształt reformy odpowiada ośrodek prezydencki i pochodzi ona z Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Z drugiej strony odpowiedzialność za nią wzięło MON i zajmuje się jej wdrażaniem, odpierając krytyczne głosy, jakie pojawiały się ze strony opozycji i w mediach na początku 2014 roku. Cofnięcie przyjętych rozwiązań oznaczałoby przyznanie się do porażki, a tym samym rzutowałoby na parlamentarną i prezydencką kampanię wyborczą. Na to decydenci nie będą chcieli pozwolić. Dlatego z przyczyn politycznych plany naprawcze należy odłożyć na bliżej nieokreśloną przyszłość;
- spośród licznych wątpliwości pojawia się jeszcze jedna, związana z finansowaniem rozwoju Wojsk Specjalnych. Otóż nie ma gwarancji, że pozbawione samodzielności w kwestii gospodarowania środkami nie staną się one ofiarą potrzeb (uzasadnionych) innych rodzajów sił zbrojnych. Tym samym ich rozwój może zostać ograniczony, na rzecz nadrabiania zaległości w innych częściach polskiej armii. Niezależnie od oceny takiego stanu rzeczy jedno pozostaje pewne – zahamuje to postępowanie w rozwoju polskiej specjalności, zarówno z powodów finansowych, jak i już wspomnianych – organizacyjnych. Co więcej, już dotkliwie odczuwalne są straty wizerunkowe u Sojuszników, które powstały na skutek opisywanej reformy i decyzji ministra o likwidacji DSS.

Jak widać, wdrażana reforma dowodzenia Wojskiem Polskim przyniosła ze sobą daleko idące zmiany dla Wojsk Specjalnych. Przed jej wdrażaniem nadzieją napawał fakt, że zakładano, że w 2014 roku Dowództwo Wojsk Specjalnych ma uzyskać zdolność do dowodzenia wojskami specjalnymi NATO i tym samym wejść do grona nielicznych krajów, które mają tego typu zdolności uprawnień. Proces ten trwał kilka lat, wymagał dużych inwestycji, zarówno w sprzęt, jak i w ludzi, zaangażowania sojuszników, a wobec tego jest także bezpośrednio związany z wizerunkiem Polski w Pakcie

<sup>14</sup> Tak też się stało. Jednak certyfikowane zostało dowództwo, którego nie ma. Dlatego dzięki naciskom Amerykanów jest prawdopodobne, że jednak dojdzie do zmian strukturalnych w kierunku przywrócenia samodzielności wojskom specjalnym.

Północnoatlantyckim. Okazało się, że niestety nawet możliwe konsekwencje międzynarodowe nie powstrzymały reformatorów przed podziałem struktur Wojsk Specjalnych i zagrożeniem nie tylko rozwoju, ale i samego istnienia poszczególnych jednostek. Ktoś złośliwy mógłby zapytać, czy była to działalność celowa czy przypadkowa, czy wynikała z niewiedzy i bylejakości czy przeprowadzono ją z premedytacją, uderzając w coś, co po żmudnych pracach, korektach i wynikających z misji doświadczeniach, rozwijało się we właściwym kierunku. Pamiętając przy tym o ograniczonym dostępie do informacji o wdrażaniu reformy i zaskoczeniu likwidacją DSS i powstaniem COS otrzymujemy sytuację, w której z początkiem stycznia 2014 roku Wojska Specjalne w Polsce rozpoczęły funkcjonowanie w zupełnie nowym świecie, co nie wynikało tylko ze zmiany cyfr w kalendarzu. Świecie, w którym to, co wypracowano, przestało w znacznej mierze obowiązywać, a nowe dopiero się tworzy. Czas przejściowy zaś jest okresem, w którym ich funkcjonowanie i wypełnianie zadań mocno się skomplikowało, odbijając się na skuteczności potencjalnych operacji, na przykład odbijania zakładników czy ewakuacji polskich obywateli z zagrożonych krajów. Miejmy nadzieję, że ten czas przejściowy nie pozostanie rozwiązaniem na długie lata.

## Propozycja zmian

Autor nie ma jednak ambicji ograniczających się jedynie do przedstawienia stanu rzeczy, jego wyjaśnienia i jego oceny. Przedstawiona krytyka jest także okazją do wskazania na potencjalne rozwiązanie i zmiany, które byłyby korzystne dla rozwoju i działań Wojsk Specjalnych traktowanych jako polska specjalność w NATO i jedno z podstawowych narzędzi Sił Zbrojnych RP w dobie współczesnych wyzwań i zagrożeń bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Przy czym celem artykułu nie jest wyjaśnianie podstawowych pojęć i definicji. W związku z tym uzasadnienie określonych rozwiązań będzie skrótowe i powinno być zrozumiałe dla osób interesujących się omawianą materią. Nie jest to jednak koncepcja idealna, z czego autor zdaje sobie sprawę.

Otóż zakładając, że efekty obecnej reformy w postaci powstania Dowództwa Generalnego i Operacyjnego oraz nowej roli Sztabu Generalnego mają zostać utrzymane, to warto rozważyć następujące zmiany:

- wprowadzenie trzeciego, równoległego do DG i DO Dowództwa Wojsk Specjalnych (w praktyce funkcjonującego jako ośrodek realizacji operacji specjalnych), tym samym powrót do wcześniejszej zasady samodzielności wojsk specjalnych i wyodrębnienia ich z ogólnej struktury celem realizacji zasady *force user – force provider*. Zaletą tego rozwiązania jest szybkość podejmowania decyzji, adekwatne i szybkie przystosowywanie się do nowych uwarunkowań bezpieczeństwa, szybkie realizowanie właściwego potrzebom programu szkolenia, wyposażenia itd. Jednak wyłączenie ich z ogólnego systemu może także zostać uznane za wadę poprzez przypisywanie wojskom specjalnym elitarności w złym kontekście tego słowa, innymi słowy, poczucia, że inne rodzaje sił zbrojnych są gorsze, mają mniejsze szanse rozwoju itp. Należałoby przygotować właściwy program informacyjny i możliwości dostępu do służby w wojskach specjalnych, który czyniłby z jednej strony dostępnymi,



- a z drugiej elitarnymi w tym właściwym sensie wynikającym ze specyfiki zadań i potrzebnych do nich żołnierzy (mógłby wzorować się na wcześniej podejmowanych tego typu działaniach, jak np. akcje promocyjne w jednostkach wojskowych);
- wymuszenie współpracy między trzema dowództwami, która jest niezbędna do realizacji zadań stojących przed współczesnymi siłami zbrojnymi (jest rzeczą naturalną, że wojska specjalne wykonują zadania na rzecz pozostałych rodzajów wojsk i odwrotnie). Współpraca ta powinna być oparta na zasadach równości i zakładać prowadzenie wspólnych szkoleń, ćwiczeń itd., a także przygotowanie do realizacji koncepcji i doktryn uwzględniających potrzeby wszystkich rodzajów wojsk. Przyjmując dobrą wolę i wynikające z przypisanych obowiązków zadania, nie powinno być trudności we współpracy;
  - jednocześnie zgodnie z tym, że jak stwierdzono wcześniej, dowództwo wojsk specjalnych ewoluowało w kierunku centrum operacji specjalnych poprzez tworzenie właściwych sił i środków potrzebnych do ich samodzielnego prowadzenia na ograniczoną oczywiście skalę, to taki twór musiałby być właściwie nadzorowany. Ponadto, ze względu na strategiczny charakter i polityczne ryzyko działań, szczególnie w trakcie pokoju, konieczne jest nie tylko bezpośrednie podporządkowanie Ministrowi Obrony Narodowej, ale i stworzenie mu właściwej platformy wypracowującej dla niego decyzje. Ponadto służącej także do tego, by prowadzone operacje opatrzone takim ryzykiem miały jak najmniejsze prawdopodobieństwo niepowodzenia. Przyjmijmy, że taki organ nosiłby nazwę Kolegium ds. Operacji Specjalnych. Na jego czele stałby minister obrony narodowej, a w skład wchodziłby dowódca wojsk specjalnych, dowódca operacyjny i generalny (wraz z ewentualnymi doradcami z odpowiednich centrów operacyjnych), zastępcy do spraw operacyjnych szefów wywiadu i kontrwywiadu wojskowego i cywilnego, sekretarze stanu w ministerstwach spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych. W razie potrzeby istniałaby możliwość poszerzenia składu. Spotkania odbywałyby się raz w miesiącu, a w razie potrzeby częściej. Podczas nich sprawdzana byłaby gotowość prowadzenia określonych operacji specjalnych w aktualnie lub potencjalnie zapalanych punktach świata czy miejscach, w których wymagałyby tego interesy narodowe lub sojusznicze. Wnioski dotyczące ewentualnych trudności byłyby natychmiast przekazywane do odpowiednich struktur celem wypracowania właściwych rozwiązań. Rzecz jasna organ ten także służyłby do wypracowywania decyzji, za które odpowiedzialność polityczną ponosiłby stojący na jego czele minister;
  - na czas wojny Dowództw Wojsk Specjalnych jako odrębny komponent (na kształt obecnie zaprojektowanego Centrum Operacji Specjalnych – Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych) wchodziłoby w skład Dowództwa Operacyjnego i było podporządkowane Naczelnemu Dowódcy.

Tego typu modyfikacja czyniłaby z wojsk specjalnych sprawne narzędzie polityki bezpieczeństwa państwa. Mogące się doskonalić i reagować w czasie pokoju i kryzysu (tego typu aktywność jest specyfiką i rolą sił specjalnych), poprzez wszechstronne stymulowanie i samodzielność decyzyjną. Sam proces decyzyjny byłby krótki i z jasno określoną odpowiedzialnością odpowiednich ludzi. Rozwój poszczególnych jednostek specjalnych podporządkowany byłby celom, do jakich służyłoby realizowanie operacji specjalnych, a szerzej, wykonywania zadań stawianych przed tym rodzajem jednostek wojskowych. Współpraca pomiędzy poszczególnymi dowództwami byłaby z jednej

strony wymuszona zewnętrznie, z drugiej strony konieczna ze względu na skuteczność sił zbrojnych jako narzędzia polityki bezpieczeństwa państwa. A przecież bezpieczeństwo państwa powinno być nadrzędnym celem, szczególnie w sytuacji, w której operacja specjalna innego kraju postawiła pod znakiem zapytania trwałość granic w Europie w drugiej dekadzie XXI wieku.

## Podsumowanie

Można spotkać się z opinią, że dzień 1 stycznia 2014 roku był dla Wojsk Specjalnych tym, czym dla świata 11 września 2001 roku. Od tej chwili wszystko stało się inne, a wcześniejsze widzenie świata i przyjęte rozwiązania nieadekwatne do nowej rzeczywistości. Autor starał się wykazać, że inne nie oznacza w tym wypadku lepsze, zresztą podobnie jak w wypadku zastosowanego porównania. Trzeba mieć nadzieję, że ani państwo polskie, ani jego obywatele nie przekonają się o negatywnych skutkach reformy po fakcie, a zdążą wprowadzić zmiany „po szkodzie”. Biorąc jednak pod uwagę okres wyborczy, nie widać na to szans w bliskiej przyszłości. Można założyć, że zmiany znajdą dopiero po zmianie rządzących lub bez niej, ale po wyborach prezydenckich. Może do nich dojść także ze względu na silne naciski sojuszników. O tym jednak opinia publiczna nie może być informowana. Miejmy nadzieję, że nie będzie to inne wydarzenie, o takiej skali, jak ostatnie katastrofy lotnicze z ich wpływem na Siły Powietrzne. Dlatego po raz kolejny aktualna pozostaje teza o niskiej jakości polskich elit politycznych, które godzą się na reformę, nie mając pełnej wiedzy o jej skutkach.